

LEONID WOROBJOW

Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie

Wyniki wojny sankcyjnej przeciwko Rosji

Wprowadzenie

W związku z sytuacją na Ukrainie pogorszyły się stosunki pomiędzy Rosją a Zachodem. 16 marca 2014 roku w Krymie odbyło się referendum, w trakcie którego ponad 96% obywateli tego półwyspu poparło połączenie tego regionu z Rosją. Unia Europejska nie uznała wyników głosowania i wprowadziła wobec Rosji cały pakiet ograniczeń dotyczących poszczególnych osób i podmiotów gospodarczych, banków i całych sektorów rosyjskiej gospodarki, w tym sektorów energetycznego, finansowego i obronnego. Ograniczenia te stale poszerzały się i pogłębiały. W odpowiedzi na ostatni pakiet sankcji we wrześniu 2014 r. Rosja ograniczyła import wybranych towarów rolniczych i spożywczych z krajów, które wprowadziły w stosunku do niej sankcje: USA, Kanady, Australii, Norwegii i państw Unii Europejskiej, w tym Polski. W tym samym czasie, niektóre kraje UE, rozumiejąc, że te ograniczenia przeciwko Rosji mogą odbić się negatywnie na ekonomice krajów europejskich, wezwały do zaniechania wprowadzania kolejnych sankcji jako celu samego w sobie. Do takich państw w pierwszej kolejności zaliczyć można: Finlandię, Czechy, Słowację, Włochy, Niemcy i inne. Zwolennikiem tej koncepcji jest były kanclerz Niemiec Gerhard Schröder, który twierdzi, że: „Wzajemne sankcje przynoszą olbrzymi uszczerbek obydwu stronom i politycy w Rosji i Europie powinni zejść z drogi dalszego poszerzania tych sankcji”.

1. Analiza sytuacji

W artykule przeanalizujemy negatywne skutki wprowadzenia sankcji wobec Rosji i nałożone przez FR embargo na import towarów, na kraje europejskie te sankcje wprowadzające, szczególnie dla Polski. I tu powstaje pytanie, co jest przyczyną tych sankcji przeciwko Rosji? Najpierw Stany Zjednoczone zainicjowały wprowadzenie sankcji, jako wynik działań wojennych w Donbasie, ale obecnie, kiedy zgodnie z inicjatywą Rosji, doszło do zawarcia wprawdzie chwiejnego, ale jednak rozejmu, to USA ogłaszają, że złagodzenie restrykcji możliwe jest tylko w przypadku, kiedy Rosja zwróci Ukrainie Krym. W jaki sposób można zwrócić to, czego w istocie nikt nie zabierał? Przecież sam Krym poprosił o przyłączenie do Rosji (Kaliszczuk, Kryzys na Ukrainie. Kto najbardziej straci na sankcjach). Znany czeski bloger Rejhel nazwał bzdurą oświadczenie zachodu o „krwawych separatystach”. Dlaczego ani Stany Zjednoczone ani Zachód nie widzą i nie słyszą tłumaczeń o tym, kto zabijał tysiące pokojowych mieszkańców na południowym wschodzie Ukrainy, kto nie respektując rozejmu celowo bombarduje budynki mieszkalne, szpitale i szkoły donbaskich miast, kto w końcu zestrzelił malezyjski samolot? Z tego wynika jednak przyczyna wszystkich sankcji – maniakalne dążenia USA do destabilizowania niezwykłego wzrostu gospodarczego Rosji i to cudzymi rękoma – przede wszystkim krajów Unii Europejskiej. Jednocześnie jest to stosowny pretekst do zniszczenia życia swoim europejskim i światowym konkurentom, np. Francji, Niemcom, Polsce, Japonii. Wkrótce Zachód zorientuje się, że uczestniczy w brudnej grze, której przewodzą Stany Zjednoczone. I tu trzeba będzie znaleźć usprawiedliwienie. Amerykański dziennikarz Jeffrey Tayler jest przekonany, że niemożliwe jest zmuszenie Rosji do zmiany swego kierunku działań drogą zastraszenia, w tym sankcji. Napisał on: „Obecna sytuacja jest skutkiem nieprawidłowego zrozumienia Rosji przez zachodnich liderów, zwłaszcza Amerykanów. Warto byłoby podjąć próbę zrozumienia Rosji biorąc pod uwagę jej wartość strategiczną, arsenał jądrowy, obszar terytorialny oraz zasoby przyrodnicze”. Niestety Amerykanie i zachodni liderzy, przede wszystkim Polski, państw nadbałtyckich, Wielkiej Brytanii, Francji, nie doceniają obaw Rosji odnośnie NATO, które faktycznie jest wrogiem do Rosji i wzmacnia swoje siły militarne bezpośrednio u rosyjskich granic. W trakcie wystąpienia na Uniwersytecie Harvard wiceprezydent Joe Biden przyznał, że prezydent Barack Hussein Obama osobiście „postawił Europę w niezręcznej sytuacji” dla osiągnięcia swego celu – wprowadze-

nia sankcji przeciwko Rosji. Europa nie chciała zrobić tego kroku, jednak Stany Zjednoczone zdecydowały, że sankcje są ważne dla stabilizacji sytuacji na Ukrainie i wykorzystały nacisk na europejskich liderów w celu przyspieszenia podejmowania decyzji wobec Rosji. Prezydent Obama wywierał nacisk na to, żeby Europa, nawet ryzykując poniesienie uszczerbku gospodarczego, zaczęła działania mające na celu zmuszenie Rosji do „rozliczenia się”. Co więcej, występując na zgromadzeniu ONZ prezydent USA porównał Rosję do wirusa ebola lub do Państwa Islamskiego.

Minister spraw wewnętrznych FR Siergiej Ławrow ogłosił, że Rosja nie zmieni swojego stanowiska wobec Ukrainy z powodu nałożonych na nią sankcji. „Liczymy, że nasze stanowisko jest uczciwe. Przede wszystkim myślimy o narodzie ukraińskim. Robimy wszystko, żeby osiągnąć pewne uregulowania konfliktu i wypełnienie mińskich ustaleń. Rosja zainteresowana jest w przywrócenie pokoju na terytorium Ukrainy, ale również władze kijowskie muszą wykazać dobrą wolę.”, powiedział minister. Bez wątpienia sankcje będą miały dwustronny charakter, np. zachodnie giganty ropowe przyznały, że nie potrafią obejść się bez współpracy z Rosją i dlatego będą ją kontynuowały bez względu na sankcje i konflikt gazowy pomiędzy Moskwą a Kijowem. „Fakt, że Europa jest zależna od rosyjskiego gazu, a Rosja od europejskich dochodów, stanowi ważne powiązanie i energetyka może stać się pomostem porozumienia.”, powiedział dyrektor generalny BP Robert Dudley. Inny przykład – sankcje pod które „wpadła” współpraca rosyjsko-francuska w sferze militarnej. Francuscy urzędnicy ogłosili, że dostarczą Rosji pierwszy okręt desantowy typu Mistral, ponieważ już został on opłacony. Pozostałe dwie zawarte już umowy zostaną ponownie przeanalizowane, ale ich zerwanie oznacza, że Francja zmuszona będzie do zapłacenia ogromnej kary umownej. Jednocześnie w Rosji skonsolidowano przemysł stoczniowy i przewiduje się, że Zjednoczona Korporacja Stoczniowa będzie w stanie wkrótce samodzielnie wyprodukować statki tego typu. „Europa zapłaci za sankcje przeciwko Rosji swoim udziałem na rosyjskim rynku. Partnerzy europejscy nie wrócą do tych nisz, które już będą zajęte przez producentów naszych i zagranicznych.”, powiedział premier Rosji Dymitrij Miedwiediew. Uspokoił on również przedsiębiorców z Ameryki Łacińskiej i Azji, którzy planują zastąpić dostawców europejskich, że ich pozycja na rynku rosyjskim nie zmieni się nawet w przypadku normalizacji stosunków pomiędzy FR a Europą. Na niedawnym zgromadzeniu BRICS prezydent Władimir Putin podziękował Chinom, Indiom, Brazylii i Republice Południowej Afryki, które

potępiły praktykę zmasowanego wykorzystania jednostronnych sankcji. Putin ogłosił, że należy wspólnie opracować środki zapobiegawcze pozwalające wykluczyć „nagonkę” wobec państw niepopierających kursu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników.

W wywiadzie dla stacji telewizyjnej CNBC premier Rosji Dymitrij Miedwiediew na pytanie o możliwości resetu w stosunkach rosyjsko-amerykańskich w warunkach sankcji powiedział, że bez zniesienia sankcji jest to niemożliwe: „Kiedy fundamenty stosunków międzynarodowych składa się w ofierze wszelkiego rodzaju ograniczeniom, żeby pokazać, że możemy kogoś ukarać, to jest absolutnie destrukcyjne, posunąłbym się nawet do określenia głupie”. Miedwiediew przyznał, że środki stosowane przez Zachód w stosunku do Rosji, rzeczywiście przynoszą stratę gospodarce narodowej i stosunkom międzynarodowym. W połowie września Stany Zjednoczone poszerzyły sankcje przeciwko Rosji – ograniczenia objęły sektory naftowy, militarny i bankowy. Na liście tej są Gazprom, Łukoil, Transnieft, Rosnieft, Gazpromnieft i Surgutneftegaz. Sankcje wprowadzone przeciwko kompaniom naftowym i gazowym zabraniają dostarczania im towarów i technologii niezbędnych do zagospodarowania i eksploatacji złóż ropy naftowej i gazu łupkowego na terenach nowych, w tym głębokowodnych i arktycznych. Firmom Gazpromnieft i Transnieft mocno ograniczony został dostęp do finansowania zagranicznego. Oprócz tego na liście firm dotkniętych sankcjami znajdują się rosyjskie banki państwowe: Sberbank, WEB (Wnieszekonombank), WAB (VTB), Gazprombank i Rossielchozbank. Zgodnie z wprowadzonymi ograniczeniami obywatelom i kompaniom przemysłowym Stanów Zjednoczonych zabrania się kupowania obligacji wyżej wymienionych banków z terminem obrotu dłuższym niż 30 dni, a także udzielania im pożyczek. Wobec Federacji Rosyjskiej obowiązują sankcje sektorowe Unii Europejskiej.

2. Dyskusja

Po pierwsze, Rosja swoim embargiem zakazując importu, spowoduje mniejszą podaż niektórych towarów, co przełoży się na podniesienie ich cen. A należy zauważyć, że Rosja importowała prawie połowę żywności. Pierwsze prognozy mówią, że do końca 2014 r. ceny sezonowych odmian owoców mogą w Rosji wzrosnąć o 30–40%. W efekcie Rosjanie nasilili przyjazdy do północ-

nej Polski na zakupy spożywcze. Ale sytuacja np. w obwodzie kaliningradzkim jest o tyle groźniejsza, że rosyjskie embargo uderza także w kaliningradzkich przedsiębiorców. Ponad 200 firm spożywczych rocznie przerabiało 100 tys. ton mięsa wieprzowego z krajów objętych teraz zakazem importu, a na sprowadzanych z Norwegii łososiach swoją produkcję opierały dwie firmy z rocznym obrotem 165 mln USD (Piechowiak, Polacy stracą na sankcjach przeciw Rosji). Embargo oznacza dla tych zakładów bankructwo, a dla obwodu wzrost bezrobocia i mniejsze wpływy podatkowe. Z drugiej strony, straty finansowe, które podają media, np. Polski – 1,5 mld USD, wystąpiłyby, gdyby Rosja wpuściła te produkty na swój obszar celny, a następnie kontrahenci nie zapłaciliby faktur. Tymczasem producent nadal jest w posiadaniu swoich produktów i może je sprzedać gdzie indziej. Cezary Kaźmierczak, szef Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Polski, uważa, że rosyjskie embargo należy potraktować nie jako zagrożenie, ale jako szansę i trzeba tylko usunąć bariery prawne przed polskimi producentami żywności, a wtedy rolnicy i sadownicy zarobią wielokrotnie więcej, niż stracą w Rosji. Ale to potrzebuje czasu. Ponadto jak zauważył Marek Sawicki, minister rolnictwa, koszty rosyjskiego embargo są stosunkowo niskie. Na przykład na ratowanie samej tylko Grecji wydano już 100 mld euro, a wartość eksportu Unii Europejskiej do Rosji to około 11 mld euro rocznie. Z resztą, na rosyjskich sankcjach mogą zyskać rodzimi konsumenci. Większa podaż na rynku krajowym zablokowanych na rynku rosyjskim towarów spowoduje niższe ceny. Tak naprawdę niektórzy eksperci twierdzą, że w wyniku tej obniżki cen grozi nam deflacja, ale to akurat też dobrze.

Tomasz Cukiernik (2014, s. 34–35), ekspert Instytutu Globalizacji, podnosi pytanie, jakim prawem polscy producenci żywności, mający problem z eksportem do Rosji, a także firmy transportowe, które straciły zlecenia, domagają się rekompensat od unijnych podatników? Minister Sawicki wystąpił do Komisji Europejskiej w celu wyżebrania 500 mln euro rekompensat za embargo na polskie owoce i warzywa. Podobnie inne kraje zażądały od Brukseli rekompensat za niewyeksportowane do Rosji produkty rolne. Tymczasem Komisja Europejska zdecydowała o specjalnej pomocy dla producentów brzoskwiń i nektarynek, by doprowadzić do... wzrostu ich cen. Czyli mieszkańcy UE najpierw jako podatnicy zapłacą rolnikom, a potem drugi raz jako konsumenci – kupując droższe owoce! Lepszym, prorynkowym rozwiązaniem, na którym nie ucierpią podatnicy, jest wprowadzenie rocznej ulgi podatkowej dla firm, które ucierpiały na skutek rosyjskich sankcji. Z drugiej strony skoro to unijne władze doprowa-

dziły swoimi sankcjami do wprowadzenia rosyjskiego embarga, to powinny czuć się teraz za to odpowiedzialne wobec przedsiębiorców, którzy na tym stracą.

To Unia Europejska zaczęła wojnę handlową z Rosją, która już zaczęła sprowadzać brakujące towary. Na embargu skorzystają inni, np. Chiny, Białoruś, Kazachstan, Chile czy Tajlandia. Najzwyczajniej w świecie firmy Zachodu zostaną wyparte z rosyjskiego rynku i taki będzie efekt tej rozpoczętej przez Unię Europejską wojny gospodarczej. Zakaz importu przez Rosję żywności z krajów UE może mieć zbawienne skutki dla unijnych podatników, bo przecież całe rolnictwo w UE jest wysoko dotowane. Jeśli zmniejszy się produkcja, czy eksport, to i subwencje rolne będą mniejsze (Wiktorczyk, Sankcje gospodarcze wobec Rosji). Tak to jest, kiedy politycy wtrącają się do gospodarki. Ale także Unia nie jest monolitem. Miloš Zeman, prezydent Czech, skrytykował unijne sankcje i stwierdził, że spółki prywatne nie powinny odpowiadać za sankcje wobec Rosji. Robert Fico, premier Słowacji, uważa, że realizowana przez Brukselę polityka sankcji wyrządzi więcej szkody Zachodowi, niż Rosji, a Wiktor Orban, premier Węgier, stwierdził, że sankcje Unii Europejskiej wobec Rosji to „strzał w stopę”, wzywając Brukselę do przemyślenia swego stanowiska. Tymczasem rząd Polski realizuje polecenia Waszyngtonu i Brukseli, zamiast myśleć o interesie mieszkańców Polski. W kraju pojawiają się obywatelskie inicjatywy albo jedzenia jabłek na złość Putinowi, albo mające na celu zaszkodzenie Rosji poprzez niekupowanie rosyjskich artykułów np. rosyjskiej wódki, butów, rosyjskiego węgla, a nawet wzywające do zmniejszenia zużycia gazu i niekupowania paliw na rosyjskich stacjach Lukoil. Czy bojkotujący nie wiedzą, że prawie wszystkie paliwa sprzedawane w Polsce, także te z Orlenu, zostały wyprodukowane z rosyjskich surowców? Niestety polscy politycy podpisali z Rosją taką umowę, że niezależnie ile się zużyje gazu i tak pewną ilość trzeba odebrać i za nią zapłacić (Siemioniak 2014, B8).

Okazuje się, że rosyjskie embargo unijni, w tym polscy eksporterzy mogą bardzo łatwo obejść. Furtką jest Białoruś, będąca w unii celnej z Rosją, która jednocześnie nie przyłączyła się do bojkotu unijnych towarów. Takie działania mają już miejsce; np. z Lubelszczyzny wyjechało kilka TIR-ów z jabłkami dla rosyjskich marketów. Pojadą na Białoruś, gdzie przejdą legalną odprawę celną, a potem zostaną przepakowane i przeładowane na białoruskie samochody, którymi przekroczą rosyjską granicę. Chyba, że Białoruś nałoży także embargo, to wtedy można eksportować poprzez Kazachstan, który też jest w tej samej unii

celnej. Władze Kazachstanu nie wprowadziły embarga na zachodnią żywność, co umożliwia import zachodniej żywności i reeksport do Rosji.

Unijne sankcje zbyt wiele kosztują polskich sadowników, ale ze strony innych państw nie widać faktycznego poświęcenia dla sprawy. Tym czasem Amerykanie odpalają nowe złoża z Rosją, Niemcy przyłączają się do embarga na broń, kiedy kontrakt w 98 procentach został już zrealizowany, także Paryż nie wstrzymał dostaw do Rosji okrętów klasy Mistral, a francuska firma Puy du Fou ma wybudować na Krymie i w Moskwie parki rozrywki.

Ten sam Tomasz Cukiernik, ekspert Instytutu Globalizacji, uważa, że aby zaszkodzić Rosji, należałoby po prostu całkowicie przestać kupować gaz i ropę. Unijny import gazu z Rosji to 27 procent jej zapotrzebowania. Tak naprawdę z braku możliwości natychmiastowego uruchomienia dostaw tych surowców z kierunków alternatywnych, cena ropy i gazu szybko by się zwiększyła. Uniezależnienie się UE od dostaw gazu z Rosji jest całkiem możliwe, gdyż można go szybko sprowadzić z Norwegii, Afryki Północnej czy Iranu albo zastąpić importem gazu łupkowego z USA. Ale nie można zapominać, że Unia Europejska importuje z Rosji także 150 mln ton ropy naftowej oraz ponad 20 mln ton paliw rocznie. Zdaniem wymienionego eksperta, takie sankcje uderzyłyby w Rosję znacznie bardziej, gdyż dochody z ropy i gazu stanowią połowę dochodów jej budżetu (Cukiernik 2014, s. 34–35).

Relatywnie mocne powiązania Polski z Rosją uczyniły z niej jedyny kraj w regionie, który znacząco cierpi na konflikcie wokół Ukrainy. Polska jest bardzo uzależniona od eksportu do Rosji niż Czechy czy Węgry.

Podsumowanie

Rosyjskie sankcje obejmą towary z Unii Europejskiej warte ponad 20 mld zł. W przypadku Rosji jest to aż 3,5 mld zł. Tyle był wart w 2013 roku eksport towarów, które zostały objęte rosyjskim embargiem. Rosja to drugi, po Unii Europejskiej, partner handlowy Polski. Z eksportu z tego kraju żyje nawet 9 tys. polskich firm. Od początku 2014 roku wysłaliśmy do Rosji produkty o wartości 14,6 mld zł. Choć to pięć razy mniej niż np. do Niemiec, to Rosja jest kluczowym rynkiem dla naszych rolników. Jak mówi dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności Andrzej Gantner, jeśli embargo utrzyma się przez rok, Polska straci 800mln euro z tytułu spadku eksportu naszej żywności. Istnieje też bardzo duże zagrożenie dla rentowności produkcji sadowniczej, wa-

rzywniczej i poważne zagrożenia dla branży mleczarskiej i mięsnej. Na decyzji Moskwy najbardziej stracą producenci owoców. Wartość eksportu tych produktów do Rosji wynosi niemal 500 mln euro rocznie. Trafia tam 56,2 proc. produkcji naszych jabłek i 62,4% produkcji gruszek. Powody do narzekań mają też producenci warzyw: prawie połowa polskiego eksportu pomidorów i kapusty trafia do Rosji.

Bibliografia

- Cukiernik, T. (2014). Sankcje szkodzą wszystkim. Najwyższy CZAS! 34–35.
- Kaliszczuk, G. (2014). Pobrano z: Kryzys na Ukrainie. Kto najbardziej straci na sankcjach, <http://www.polskatimes.pl/artukul/3431135,kryzys-na-ukrainie-kto-najbardziej-straci-na-sankcjach,id,t.html>
- Piechowiak, Ł. (2014). Polacy stracą na sankcjach przeciw Rosji. <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Polacy-straca-na-sankcjach-przeciw-Rosji-7216897.html>
- Siemioniak, T. (2014). Zagrożenia dla Polski są możliwe nie tylko ze Wschodu. W: *Dziennik Gazeta Prawna* 203, B8.
- Wiktorezyk, A. (2014). Pobrano z: Sankcje gospodarcze wobec Rosji, <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2014/03/sankcje-gospodarcze-wobec-rosji/>.

Results of sanction war against Russia

Summary

In the paper we have analyzed the negative effects of sanctions against Russia and embargo of the Russian Federation on the import of goods, on the European countries imposing these sanctions, especially for Poland.

Translated by Leonid Worobjow